

Celem Putina jest zupełnie coś innego

21 maja 2014

Dążenia Rosji Władimira Putina na Ukrainie, w krajach bałtyckich i Polsce mogą być całkowicie różne o tych, jakich od niego większość oczekuje, sądzi Marek Menkiszak, kierownik Zespołu Rosyjskiego Ośrodka Studiów Wschodnich.

Marek Menkiszak podczas forum intelektualistów w Wilnie podkreślił, że Kreml jednocześnie prowadzi kilka gier geopolitycznych. I Ukraina nie jest jedynym trofeum. Na stole, w nieco innym charakterze, leży Polska i trzy kraje bałtyckie – Litwa, Łotwa i Estonia.

– Czy można było przewidzieć wydarzenia na Krymie?

– Dla wszystkich prawie obserwatorów, to co się wydarzyło na Krymie, jeszcze rok temu było scenariuszem, jeżeli nie fantastycznym, to bardzo mało prawdopodobnym. Dominowało przekonanie, że Rosja jest zbyt zainteresowana ścisłymi relacjami z Zachodem, zwłaszcza ekonomicznymi z Europą, że zaryzykuje podjęcie aneksji terytorium drugiego państwa, co jest naruszeniem wszelkich podstaw i prawa międzynarodowego. Na początku kryzysu na Ukrainie wydawało się, że Rosja będzie wykorzystywać narzędzia ekonomiczne i być może zezwoli Ukrainie na podpisanie Umowy Stowarzyszeniowej, wiedząc dobrze, że rząd Janukowycza nie ma zamiaru implementować tej umowy, ale okazało się, że Rosja traktuje to w sposób bardziej pryncypialny i traktuje Ukrainę jako absolutny priorytet swojej polityki.

– W zeszłym roku pisał pan, że Putin może być bardziej agresywny, a Unia Europejska jest dość słaba. Czy to jest ten moment?

– Tak, ale przyczyny tak radykalnej agresji są w dwóch

elementach. Po pierwsze, Umowę Stowarzyszeniową Rosja odebrała jako przekroczenie umownej „czerwonej linii” przez Zachód, który wywołała agresywną obronę Rosji przed ekspansją geopolityczną Zachodu. Z drugiej strony tak ostra reakcja była możliwa właśnie dlatego, że Kreml dokładnie analizował i monitorował debaty w krajach członkowskich i stworzył wizerunek Zachodu, jako de facto, słabego, relatywnie podzielonego i stopniowo się degenerującego. Rosja jest gotowa do poniesienia kosztów swojej polityki, a Zachód nie.

– Czy Rosja może pójść dalej i anektować następne części Ukrainy?

– Wydaje mi się, że celem Rosji nie jest aneksja dalszych części Ukrainy, dlatego że zwiększa to koszty samej Rosji, zwłaszcza wewnątrzno-ekonomiczne, ale też społeczno-polityczne. Trzeba mieć świadomość tego, że konsekwencje ekonomiczne aneksji Krymu zaczynają budzić napięcia w samym społeczeństwie rosyjskim, ponieważ nie są oni gotowi popierając politykę Putina ponosić ekonomicznych i finansowych konsekwencji przyłączenia Krymu. Putin jest tego świadomy i dlatego koszty przyłączenia i utrzymywania Krymu skłaniają go do tego, aby nie pałać chęcią do tworzenia kolejnych, jeszcze bardziej poważnych problemów. Natomiast Putin chce poprzez dywersje wewnątrz Ukrainy wspierane przez całą ofensywę dyplomatyczną, polityczną i propagandową wobec zagranicy zdestabilizować południowy wschód Ukrainy i doprowadzić do stworzenia tam parapaństwowych struktur, faktycznego uniezależnienia się południowo – wschodnich regionów Ukrainy, o czym świadczy używana nazwa „Noworosja”. Sztucznie buduje się tożsamość tego obszaru Ukrainy, po to żeby doprowadzić do podziału państwa ukraińskiego na południowy wschód, który byłby pod strategiczną kontrolą Rosji i przez to wpływać na całą Ukrainę przeszkadzając w integracji z Unią Europejską.

– Czy wizerunek Putina dotyczący podziału Europy jakoś się zmienił?

– Putin przede wszystkim wiąże nadzieje z Niemcami, których interesy nie pokrywają się z interesami Stanów Zjednoczonych. Niemcy jako państwo oparte na handlu i współpracy pokojowej chcą strategicznego porozumienia z Rosją, które doprowadziłoby do wielkiej Europy widzianej przez Putina, czyli wspólnej przestrzeni euroazjatyckiej, gdzie Rosja z jednej strony miałaby wpływ na politykę europejską i czerpałaby korzyści ze współpracy, a z drugiej strony Europa nie wpływałaby na politykę Rosji. W tej koncepcji Niemcy miałyby do odegrania kluczowej roli jako państwo wiodące o największym potencjale. Putin ciągle jest przekonany, mimo pewnego rozczarowania polityką niemiecką, że kryzys ukraiński paradoksalnie zmusi Niemcy do określenia się, czy są gotowe do strategicznego porozumienia się z Rosją, którego częścią i ceną byłoby faktyczne uznanie rosyjskich interesów na Ukrainie.

– Lech Kaczyński kiedyś mówił, że po Gruzji będzie Ukraina, potem kraje bałtyckie i w końcu Polska. Czego można oczekiwać od Putina względem naszych czterech państw?

– Putin widzi ten obszar w sposób zróżnicowany. Rosyjska polityka i interesy mają postać koncentrycznych kręgów. Najważniejszym państwem jest Ukraina, potem grupa państw: Ukraina, Białoruś, Rosja, które tworzą rdzeń jednego narodu rosyjskiego, potem dochodzi Kazachstan, czyli jądro Unii Euroazjatyckiej, a wokół są pozostałe państwa WNP. W kolejnym kręgu są państwa bałtyckie, które z jednej strony nie należą do ścisłego kręgu integracyjnego, ale z drugiej strony nie są postrzegane ciągle jako pełna zagranica. Rosja do końca nie może się pogodzić nie tyle z niezależnością tych państw, ile że nie będzie miała z nimi silnych więzi ekonomicznych, społecznych itp. Kolejny krąg, to dalsza Europa Środkowa, państwa byłego bloku radzieckiego, które Rosja traktuje jako tradycyjnych partnerów, a potem mamy całą resztę. Rosja postępuje systematycznie próbując odbudowywać swoje wpływy w kolejnych kręgach. Nie wydaje mi się, że obecnie celem Rosji mogłaby być bezpośrednia agresja wobec państw bałtyckich. W

interesach Rosji jest niedopuszczenie do tego, aby nasze państwa nie stały się twardą częścią Zachodu, żeby nie stacjonowały na stałe żadne wojska NATO, żeby te państwa ciągle były uzależnione od importu rosyjskich nośników energii, żeby utrzymywała się ścisła więź ekonomiczna. Rosja próbuje odstraszyć Zachodnią Europę i USA przed umocnieniem przynależności Europy Środkowej do struktur zachodnich. Rosja będzie aktywnie wykorzystywać mniejszości rosyjskojęzyczne, aby stworzyć wewnętrzne narzędzia blokujące pewne działania, które Rosja postrzega jako sprzeczne ze swoimi interesami: gospodarczymi, wojskowymi, politycznymi. Presja polityczna, presja ekonomiczna, to są te narzędzia, których od strony rosyjskiej należy się spodziewać.

Autorzy: Šarūnas Černiauskas, Ryszard Rotkiewicz

Źródło: [PL Delfi](#)